

15. VI. 462.

277

Jak ucytem się o czasie okupacji.

Z chwilą wybuchu wojny polsko-niemieckiej ucytem do 5 klasy szkoły powszechnej w Legionowie pod Kanią. Rok szkolny 1940-41 miałem, niestety, stracony ze względu ^{na} ~~nieobecności~~ ~~nieobecności~~ i zmuszenia z nimi ewakuację na wschód. Po powrocie z polskiowa, gdzie przebywałem 6-cio miejscowy okres czasu, nie mogło być mowy o kontynuowaniu dalszej nauki z powodu niestabilizowania jeszcze odpowiednich warunków życiowych.

Dopiero w roku 1941-42 ucytem 6-tą klasę szkoły powszechnej w Legionowie, gdzie też w tym jeszcze roku zacząłem uczęszczać na prywatne kółka, zorganizowane przez jedną z miejscowych nauczycielek. Na kółkach tych przebiegała pierwsza klasa gimnazjum.

Warunki panujące w tym czasie były tu wiele do życzenia. W jednym i tym samym pokoju odbywały się lekcje, jak i różne prace związane z gospodarstwem domowym.

Wreszcie naszym było czterech uczniów, z tego dwóch w tym samym czasie przebiegała druga klasa. Sprawę podjęcia do nauki był niestety niewłaściwy, z tej przyczyny, że nauczyciel podchodził do niej z punktu czysto materialnego. Oczywiście jest, że z żadnymi pragnieniami szkolnymi nie korzystałem.

Materiał drugiej klasy gimnazjum przerabiałem na kompletach zawiązanych przez gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Mamuki lekcyjne również i tu były s opłakanyu stanie. Ze względu na bezpieczeństwo lekcje ca 3-ci dzień odbywały się u innego z kolegów, a zupełnie innym kraianu miasta. Pomocy szkolnych nie było i tu nie było żadnych, boiem samo uczenie podopiecznych i natatek przez ciągłych zmianach osobistych przeprowadzonych przez okupanta, było niezmiernie i wymagało wielkiej ostrożności, a coż dopiero mówić o utwierdzeniu przekonaniu przyrodzist potrzebnych do dalszego, które i tak zostały przez Niemców skafiskowane.

Z całą satysfakcją mogę stwierdzić utwierdzenie się profesorów jak i uczniów było tu zupełnie odmienne. Profesorowie nie tylko sami starali się przeć wiadomości z obiedni nauki, ale również starali się zapewnić uczniom maximum bezpieczeństwa. Chciałbym zaznaczyć, że lekcje te nie tylko kształtowały naszą umyślność, ale i kształtowały charakter, utwierdzały o nas przekonanie o konieczności walki z okupantem. Uczniowie z swej strony, wiedząc, że profesorowie i tak są przez nas podziwiani starali się ich jak najbardziej odciążyć i wprost pracować z nimi.

Jedną z takich chociaż również niebezpiecznych kwestii było zdobywanie podopiecznych szkolnych. Kluczem było nabyć za drogie pieniądze

z kwiągami, antykwarjatami lub mechanicznymi stoiszkami
mającymi się z księgami, drukami, podręcznikami itp.
Najczęściej jednak paproty na ulicach odbywały
się transakcje wymiany księgi między pasażerami
głównymi niosącymi. Wszelko to odbywało się pod
celemu dniem wst, które sygnał: zawatg kasie
zblizenie się bzdzie iudarus baski granatowego
patijanta.

Jeżeli byśmy mieli pod uwagę pomoc ze strony
spółczesności, to można by powiedzieć, że były
bardzo znikome, bowiem oprócz zainteresowanych
ich rodziców bądź opiekunów nikt o zakazprowo-
zanych kauptetach nie wiedział.

Najważniejszą brzoąg piemie iydakaniem z dziejów
wielki z najednie jest: bzdzie powstanie wazarskie.
Chociaż były różne bahatostkie cechy zawisno partyzan-
tów jak: bojówek podziemnych to jednak takiej
jedności, takiego samowzawercia się, i takiej wielki
niebzdzie badaje z dziejami Indkoici.

Państw. Liceum i Gimn.
im. M. Kopernika
w Toruniu